Rok VI. Nr. 229. Sosnowiec, poniedziałek 24 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

EXPOSE MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 23. 8. (wł.) Jak się dowiadujemy, minister Zaleski ma wygłosić na nadchodzącej sesji ligi narodów dłuższe expose, w sprawie mniejszości narodowych w Polsce.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 23. 8. (wł.) Od kilku dni policja warszawska przeprowadza rewizje u komunistów. Rewizje te przeprowadzane są w związku z akcją komunistów, skierowaną do podburzania robotników do strajku i wywoływania nieporozumień wśród więźniów.

Kilkunastu działaczy komunistycznych zostało aresztowanych.

NOWY ZAMACH NA POCIĄG.

BERLIN, 23.8. Nowego zamachu dokonano ub. nocy na kolej elektryczną pod Kamienicą na Śląsku niemieckim.

Niewykryci sprawcy ułożyli na torze stos kamieni który niewątpliwie spowodowałyby wykolejenie się pociągu i spadnięcie wagonu do przepływającej obok rzeczki. Katastrofie zappobiegł motorniczy zatrzymując w porę pociąg. Po usunięciu przeszkody przez personel kolejowy przywrócona została normalna komunikacja. Wdrożone dochodzenia nie dały dotychczas rezultatów.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE.

POZNAŃ, 23.8. W więzieniu sądu okręgowego w Poznaniu odebrał sobie życie Leonard Stróżyk, który przebywał tam pod zarzutem podpalenia własnego gospodarstwa w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej. Rozprawa przeciwko Stróżykowi miała się odbyć w przyszłym tygodniu.

RZĄD MAC DONALDA SZUKA CTWU.

LONDYN, 23.8. Sytuacja gabinetu Mac Donalda jest wysoce dramatyczna. Rząd robotniczy jest zmuszony do szukania poparcia opozycji przeciw własnemu stronnictwu. Podczas gdy związki zawodowe wypowiedziały się większością 20 : 1 za wprowadzeniem ochronnej taryfy celnej, która jest jednym z głównych postulatów partji konserwatywnej, to konserwatyści nie kładą specjalnego nacisku na sprawę taryfy, aby nie zrażać liberałów, zwolenników wolnego hanlu.

FUZJA POTENTATÓW NAFTOWYCH.

LONDYN, 23.8. Z Los Angeles donoszą, że między Standard Oil Company, New Jersey a Standard Oil Company w Kalifornji toczą się rokowania w sprawie połączenia obu towarzystw.

W razie pomyślnego wyniku utworzone z nich zostanie największe towarzystwo naftowe na świecie z kapitałem zakładowym dwu i pół miljardów dolarów.

SKUTKI BURZY.

BIELSKO, 23.8. W czasie burzy, która przeszła nad powiatem bielskim piorun uderzył w przewody elektryczne wysokiego napięcia tak silnie, że spalił wszystkie bezpieczniki przy transformatorach na przestrzeni kilkunastu klm, ponadto spłonęły 3 transformatory. Na 15 słupach zostały roztrzaskane izolotory. Ten sam piorun przedostał się do instalacji w mieszkaniu pewnego nauczyciela spalając ja doszczętnie, a nawet zniszczył część muru.

Polska i Rumunja wezmą udział w rokowaniach francusko-sowieckich.

PARYŻ, 23.8. „Petit Parisien" twierdzi, iż wiadomość, pochodząca ze źródła niemieckiego, o wysłaniu w dniu wczorajszym do Moskwy projektu paktu o nieagresji pomiędzy Francją a Sowietami, jest niedokładna. Jest powszechnie wiadomem, że obecnie odbywają się rokowania pomiędzy przedstawicielem Sowietów w Paryżu, a sekretarzem generalnym ministerjum spraw zagranicznych Berthelotem. Rokowania te, które posiadały [illegible]tkowo charakter ekonomiczny, na życzenie Moskwy zostały rozciągnięte również na zagadnienia polityczne. Celem ich jest osiągnięcie modus vivendi w sprawach handlowych i podstaw stabilizacji stosunków politycznych pomiędzy obu krajami.

Francja, związana stosunkami przyjaźni z Polską i Rumunją, postarała się, by kraje te, bezpośrednio zainteresowane w tej sprawie, wzięły udział w toczących się rozmowach. Jednakże rokowania nie weszły jeszcze ze stadjum wstępnych rozmów.

Z drugiej strony przed zawarciem paktu o tak wielkiem znaczeniu musiałby być on przedłożony radzie ministrów, komisji spraw zagranicznych izby i wreszcie parlamentowi. A więc cała wiadomość o zawarciu ppaktu jest nieścisła.

Walka z kościołem w Hiszpanji.

PRYMAS POZBAWIONY URZĘDU.

MADRYT, 23.8. Mimo prowadzonych z Watykanem rokowań w sprawie ustosunkowania się kościoła katolickiego do republiki hiszpańskiej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd hiszpański wkroczył na drogę, która prowadzi bezpośrednio do zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską.

Wczoraj pojawiło się znamienne rozporządzenie, które zabrania dokonywania jakichkolwiek tranzakcyj hipotecznych majątkami kościelnemi; na mocy tego samego rozporządzenia bankom nie wolno wydawać ulokowanych w nich kapitałów kościelnych, aby zapobiec wywiezieniu ich zagranicę.

W dniu dzisiejszym ukazał się dekret rządowy znoszący z urzędu prymasa Hiszpanji kardynała Segurę.

Bunt więźniów w katordze mińskiego G. P. U.

PO TRUPACH DOZORCÓW ZBIEGŁO 20 SKAZAŃCÓW.

RYGA, 23. 8. Prasa łotewska donosi z Mińska, iż w więzieniu tamtejszem wybuchł groźny bunt więźniów, doprowadzonych do rozpaczy strasznem obchodzeniem się z nimi przez administrację sowiecką.

Więźniowie w liczbie około dwudziestu rozbroili straż sowiecką, przyczem **kilku strażników GPU. wymordowano bez litości.**

Po rozbrojeniu straży więźniowie zbiegli z katorgi mińskiej.

Władze GPU. zarządziły natychmiastowy pościg. Pościg ten doprowadził do ujęcia 14 więźniów.

Los ich zdaje się być przesądzony. Czeka ich wszystkich kara śmierci.

Reszta zbiegów ze skazanym na śmierć za działalność kontrrewolucyjną b. pułkownikiem armji carskiej Popowem **ukrywa się w lasach w okolicach Mińska.**

Władze sowieckie wyznaczyły cenę na głowę zbiegłego b. pułkownika Popowa, którego uważają za groźnego kontrrewolucjonistę i inicjatora buntu.

Tragiczny wynik wyprawy polskich robotników po pracę do Sowietów.

WILNO, 23. 8. (PAT) Od pewnego czasu w gminach pogranicznych powiatu dziśnieńskiego kolportowano pogłoskę o rekrutowaniu przez władze sowieckie większej liczby wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników na wyjazd do robót przy budowie zakładów elektrycznych na Dnieprze i do kopalni złota w Uralu.

Wobec tego rodzaju agitacji zaczęły się w otatnich dniach powtarzać wypadki nielegalnego przekraczania granicy z Polski do Rosji przez osoby, które na podstawie tych fałszywych pogłosek spodziewały się uzyskać pracę w Rosji.

W dniach ostatnich przyszło na odcinku granicznym między Dokrzycami a Gnieździłowem do starcia między patrolem KOP. a grupą, złożoną z kilkudziesięciu osób, usiłujących nielegalnie przedostać się zagranicę.

W czasie starcia doszło do użycia broni, skutkiem czego trzy osoby zostały zabite, a 4 ranione. 22 osoby aresztowano.

Tajemniczy pobyt Hitlera w Berlinie.

BERLIN, 23. 8. Wódz nacjonalistów Hitler, który przybył wczoraj w nocy w wielkiej tajemnicy do Berlina, przeprowadził w ciągu nocy dokładną inspekcję tutejszej organizacji, w szczególności zajął się stosunkami panującemi w redakcji „Angriff", które to pismo za podanie fałszywej wiadomości, zostało zawieszone.

Równocześnie z przyjazdem Hitlera, który starano utrzymać w największej tajemnicy, rozeszły się pogłoski, iż prowadzić on będzie pertraktacje z czlnkami gabinetu w sprawie przystąpienia partji nacjonalistycznej do koalicji rządowej.

Ze strony rządowej pogłoski te zdementowano.

9 OSÓB ZGINĘŁO WRAZ Z ZATOPIONĄ ŁODZIĄ.

BUKARESZT, 23.8. Łódź, wioząca 22 osoby, zatonęła na rzecze Olt. Utonęło 9 osób, wśród których znajdowały się dwie kobiety i troje dzieci.

TRAGICZNY WYPADEK.

WARSZAWA, 23. 8. (wł.) Dziś zdarzył się w Warszawie tragiczny wypadek, w którym poniosła śmierć znana pianistka 22 letnia Róża Wajblatówna.

Mianowicie na ul. Ząbkowskiej tramwaj linji 25 wpadł na furgon. Dyszel furgonu wybił szybę i z taką siłą ugodził w siedzącą przy oknie Wajsblatównę, że nieszczęśliwa ofiara poniosła śmierć na miejscu.

WYBUCH SZRAPNELA Z CZASÓW WOJNY.

BARANOWICZE, 23.8. Mieszkaniec wsi Zadworje gminy lachowickiej, Wysocki Bolesław znalazł na polu szrapnel, który zaniósł do domu i począł nim manipulować.

W pewnym momencie nastąpił wybuch, a odłamki szrapnela poraniły ciężko Wysockiego odrywając mu palce u obu rąk.

Rannego przewieziono do szpitala w Lachowiczach.

ZAREKWIROWANIE FABRYKI BRONI W HISZPANJI.

MADRYT, 23. 8. Z rozporządzenia rządu zawieszono kilka dzienników skrajnych prawicy w Bilbao i San Sebastian

Pozatem z polecenia władz rządowych zarekwirowane zostały dwie największe w Hiszpanji fabryki broni w Eibar i Guernica.

300 KM. NA GODZ. NOWY TYP SAMOLOTU.

PARYŻ, 23.8. Inżynier rosyjski Machonin wynalazł nowy typ samolotu, który pozwala na rozwinięcie znacznie większej niż dotąd szybkości lotu.

Próby wypadły pomyślnie.

Przeciętna szybkość samolotu Machonina wynosi 300 km. na godzine.

„NAUTILUS" POSUWA SIĘ POWOLI NAPRZÓD.

KOPENHAGA, 23.8. Według otrzymanego z Nautilusa radjogramu od Wilkinsa, łódź podwodna znajduje się w strefie burzy śnieżnej i silnych wichrów połnocno - wschodnich.

Łódź posuwa się bardzo powoli, mimo to nie grozi jej niebezpieczeństwo.

Piętrzenie się lodu zatorowego uniemożliwia zupełnie próby zanurzania się.

PRZERWANY PROCES WALDEMARASA.

KOWNO, 23.8. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu sądu w procesie Waldemarasa, oskarżony i obrona wnieśli tak olbrzymią ilość dokumentów do sprawy, że sąd zarządził przerwę na sobotę i niedzielę, aby przez ten czas urzędnicy mogli wciągnąć podane dokumenty do rejestru.

Przesłuchiwanie świadków zostało już zakończone. Rozprawa podjęta zostanie na nowo w poniedziałek.

POPARCIA OPOZYCJI PRZECIW WŁASNEMU STRONNISPISEK PRZECIW STALINOWI

RYGA, 23. 8. Rząd sowiecki wydelegował do Sewastopola specjalną komisję śledczą w związku z wykryciem w Sowieckiej flocie na Czarnem morzu zakonspirowanej organizacji wojskowej, która przygotowywała zbrojne wystąpienie przeciw Stalinowi. Wśród marynarzy dokonano licznych aresztowań.

Reklama zbankrutowanej firmy.

Przed kilkoma tygodniami ukazał się zbiór artykułów Romana Dmowskiego, w rozmaitym czasie ogłoszonych, pod wspólnym tytułem „Świat powojenny i Polska". Od tego czasu prasa endecka nie może wyjść z podziwu dla mądrości swego mistrza i wodza. Wprawdzie artykuły, zebrane obecnie w wydaniu książkowem, drukowane były w endeckiej prasie codziennej już dawno, niektóre przed kilkoma nawet laty i nie wzbudzały wówczas szczególnego zainteresowania. Ale młodsi od R. Dmowskiego publicyści obozu endeckiego teraz dopiero ulegli olśnieniu, gdy artykuły te ukazały się w zbiorku książkowym. Zachłystują się poprostu z zachwytu, jedni powołują się na drugich, przyświadczają sobie nawzajem w zgodnym chórze, że R. Dmowski jest genjalnym fenomenem umysłowości polskiej, a jego artykuły — niebywałą w dziejach świata współczesnego rewelacją.

Zapominają tylko panegiryści R. Dmowskiego, że jest on nietylko publicystą, ale i politykiem. Sprawdzianem tedy wszystkiego, co Roman Dmowski pisze, jest to, co Roman Dmowski czyni jako polityk i polityki tej wynik. Chwalcy R. Dmowskiego powiedzą, oczywiście, że wynik działalności jego jako polityka jest świetny, wskażą na traktat wersalski i na podpis wodza endecji pod tym historycznym dokumentem. Według ideologji endeckiej, traktat wersalski stworzył Polskę niepodległą. Tedy nikt inny, tylko właśnie Roman Dmowski jest twórcą niepodległej Polski. Tak usiłuje, przy każdej zdarzonej okazji, prasa endecka przedstawić dzieje ostatnich lat i odzyskania Polski niepodległej.

Jest to jednak przedstawienie rzeczy, obliczone na zbytnią ignorancję i prostoduszność czytelników.

Jedną jest bowiem rzeczą, że każdy traktat międzynarodowy, choćby na najgrubszym spisany pergaminie, jest i pozostaje tylko „świstkiem papieru", jeśli nie stoją poza nim żywe siły, zdolne do wypełnienia go treścią i do ewentualnej obrony jego papierowych przepisów. Traktat wersalski przyznał istnienie niepodległej Polski i wytknął jej granice zachodnie, obciążając je odrazu dwoma plebiscytami i chorobliwym dziwotworem „wolnego miasta Gdańska". Ale klauzule tego traktatu mogły stać się żywem ciałem wtedy tylko, gdy na ich straży stanął oręż polski w ręku tych, którzy dla idei niepodległości pod przewodem Józefa Piłsudskiego krwawili się przez cały czas wielkiej wojny i którzy za jego idąc wolą stworzyli armję polską właśnie tutaj, w Polsce, natychmiast po wyrzuceniu okupantów. Bez tego czynu nie byłoby Polski, żaden traktat najbardziej wersalski i żaden pod nim napis, najbardziej dmowski, nicby tu nie pomógł.

W dodatku traktat wersalski i jego umowy następcze stwarzały Polskę jako dzieło połowiczne, do życia właściwe niezdolne: dawały Polsce granicę wątpliwą na zachodzie, granicę krzywdzącą — na południu (rozstrzygnięcie na rzecz czechów niedoszłego plebiscytu cieszyńskiego) i pozostawiały w zawieszeniu granicę Polski na północy, na wschodzie i na południowym wschodzie. Słowem — Polska, jak ją zbudował traktat wersalski, nie mogła istnieć, gdyby papierowe jego uchwały nie były wypełnione krwią i wysiłkiem orężnym narodu polskiego pod twórcą orężnego czynu polskiego — Józefem Piłsudskim. Dopiero rok 1920-ty i piorunujące zwycięstwo nasze nad bolszewikami zdecydowało ostatecznie o istnieniu Polski niepodległej i dało Jej zadatki bytu mocarstwowego. Tego nie rozumie i nie rozumiał nigdy Roman Dmowski.

Wszelki poryw orężny narodu polskiego ku wolności jest dla R. Dmowskiego wstrętny i godny potępienia. Potępia on powstanie polskie, jako czyny „bezmyślne i bezplanowe"; snuje w dalszym ciągu spór „orjentacyjny" na tle czynu zbrojnego legjonów J. Piłsudskiego. Rok 1920-ty — to dla R. Dmowskiego tylko nieudana wyprawa kijowska", która, jego zdaniem, całkowicie usprawiedliwia i rozgrzesza najazd bolszewicki na Polskę. O zwycięstwie polskiem nad armją bolszewicką R. Dmowski potrafił nie zająknąć się ani jednem słowem. Jest to najlepsza miara wartości wszystkich jego wywodów publicystycznych. Zarazem cały stosunek R. Dmowskiego do czynu polskiego objaśnia nam powody politycznego bankructwa jego i całego obozu, który obecnie wysiłkami reklamy prasowej usiłuje podreperować firmę swego wodza.

Nic to nie pomoże.

Właśnie fałszywa ocena żywych sił narodu, jakiej tyle dowodów złożył R. Dmowski jako polityk, budzi nieufność do wszelkich jego wywodów publicystycznych, choćby na mocnym pozornie gruncie logiki zbudowanym. Bo w polityce niedość być logikiem, trzeba być przedewszystkiem — psychologiem, i to w zakresie najtrudniejszym, w zakresie znajomości psychologji mas zbiorowych — swoich i obcych. R. Dmowski nigdy psychologiem nie był, czego mamy liczne dowody w przeszłej jego działalności, zwłaszcza w polityce jego w stosunku do Rosji. Zagadnienie te wysuwa on i obecnie na czoło swego zbioru artykułów.

Ale właśnie przeszłość polityczna R. Dmowskiego jaknajmniej uprawnia go do występowania w roli eksperta w sprawie stosunku Polski do Rosji.

Dzeta.

Liczba miast, powiatów i gmin w Polsce.

Według danych głównego urzędu statystycznego, mamy w Polsce 634 miasta, 283 powiaty ,oraz 14.747 gmin wiejskich i obszarów dworskich.

Na województwa centralne przypada: miast 228, powiatów 94, gmin wiejskich i obszarów dworskich 1.301; na województwa wschodnie: miast 60, powiatów 37, gmin 373; na województwa zachodzie: miast 169, powiatów 69, gmin 7.025; na województwa południowe: miast 177, powiatów 83, gmin 6.048.

Najwięcej miast i powiatów liczą województwa centralne, następnie południowe, najmniej zaś wschodnie; natomiast najwięcej gmin liczą województwa zachodnie, następnie południowe, najmniej zaś również wschodnie.

Projekt wymiany dzieci między szkołami polskiemi i szwedzkiemi.

Dziennik szwedzki „Landskrona Tiding" zamieszcza artykuł, wyrażający duże zadowolenie z powodu projektu, podniesionego przez sekretarza towarzystwa polsko-szwedzkiego, zorganizowania wymiany dzieci między szkołami szwedzkiemi i polskiemi. Projektodawca przewiduje, by dzieci polskie zgromadzić w obozach skautowskich w Szwecji, a dzieci szwedzkie ulokować w Gdyni w pobliżu morza.

„Nie wchodąc w szczegóły — pisze „Landskrona" — sądzimy, iż należałoby młodzież umieszczać według metod stosowanych do chwili obecnej w stosunku do dzieci szwedzko - niemieckich. Najważniejsze jest, by dzieciom dano możność bezpośredniego poznania danych krajów".

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

86.

94) W chwili zabójstwa Chestera byli lub mogli być w domu: Sibella, Rex, pani Greene, Ada Von Blon, Baronówna, Hemmingowa, Sproot i Mannheimowa.

95) W chwili zabójstwa Rexa byli lub mogli być w domu: Sibella, pani Greene, Von Blon, Hemmingowa, Sproot i Mannheimowa.

96) W chwili trucicielskiego zamachu na Adę byli lub mogli być w domu: Sibella, pani Greene, Von Blon, Hemmingowa, Sproot i Mannheimowa.

97) W chwili otrucia pani Greene byli lub mogli być w domu: Sibella, Von Blon, Ada, Hemmingowa, Sproot i Mannheimowa.

Markham przeczytał dokument dwa razy i położywszy go na stole, rzekł:

— Tak, Vance, dobrze zestawiłeś zasadnicze fakty. Tylko w tem bieda, że nie widać między niemi żadnego związku. Przeciwnie, brak związku występuje tem silniej.

— A jednak, Janku, jestem przekonany, że ten związek istnieje i musimy tylko zanalizować ten materjał w odpowiedni sposób, a wystąpi najaw sam przez się.

Markham przerzucił jeszcze raz zapisane arkusze.

— Gdyby nie pewne szczegóły, możnaby wystąpić z oskarżeniem przeciwko kilku osobom. Cóż, kiedy domniemaną winę każdej zbija odrazu grupa sprzecznych faktów. Tak że z drugiej strony możnaby dowieść, że wszyscy ci ludzie są niewinni.

— Takie jest powierzchowne wrażenie — zgodził się Vance. — Ale wpierw musimy znaleźć ogólne linje kompozycji i dopiero potem podporządkować jej szczegóły.

Sędzia wykonał gest bezradności.

— Gdybyż to życie było takie proste jak twoje teorje estetyczne!

— Życie jest o wiele prostsze — odparł Vance. — Nieskomplikowany mechanizm aparatu fotograficznego może odtworzyć życie, ale tylko bardzo wysoka inteligencja twórcza, w połączeniu z głęboką intuicją filozoficzną potrafi stworzyć dzieło sztuki.

— Czy widzisz jaki sens, estetyczny czy inny — w tem? — Sędzia uderzył gniewnie ręką w rozłożone na stole arkusze.

— Dostrzegam niewyraźnie fragmenty ogólnego wzoru, ale mam wrażenie, że brak nam jest jeszcze jakiegoś ważnego motywu. To nie znaczy, żeby moje zestawienie nie nadawało się do intepretacji jako niezupełnie, tylko że będzie w posiadaniu wszystkich danych, łatwiejbyśmy trafili na trop prawdy.

W kwadrans później, gdyśmy przeszli do urzędowego gabinetu Markhama, wszedł Swacker z listem w ręku.

— Coś ciekawego, panie sędzio — rzekł.

Markham przeczytał list ze zmarszczonem czołem i podał go Vanceowi. Zajrzałem mu przez ramię. List nosił nagłówek: „Dom pastera, Trzeci Kościół Prezbiterjański,, Stamford, Cennecticut", był datowany ubiegłego dnia, podpisany przez pastora Antoniego Seymeura i brzmiał jak następuje :

„Do Wielce Szanownego Pana J. F. X. Markhama.

Szanowny Panie!

Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się zdradzić niczyjego zaufania. Jednakowoż zdarzają się nieprzewidziane okoliczności, kiedy obowiązek nakazuje nie milczeć a mówić.

Dowiedziałem się z gazet o ohydnych zbrodniach, jakich widownią stał się dom Greenów w Nowym Jorku i po wielu rozważaniach i modlitwach doszedłem do wniosku, że powinienem zawiadomić Sz. Pana o fakcie, który pprzyrzekłem trzymać w tajemnicy już przeszło od roku. Nie złamałbym danego słowa i teraz, gdybym nie był pewny, że może to jest wskazane i że Sz. Pan zatrzyma tę rzecz dla siebie. Nie zdaję sobie sprawy, w jaki sposób moja wiadomoć mogłaby się przyczynić do rozwiązania zagadki zbrodniczej orgji, jaka się rozpętała w domu Greenów, ale poniewaz dotyczy ona jednej z członkiń tej rodziny, poczuję się lepiej, gdy się nią podzielę z Sz. Panem.

W nocy 29 sierpnia ubiegłego roku przyjechała do mnie samochodem nieznajoma para i poprosiła, żebym ją połączył węzłem małżeńskim. W tajemnicy. Nawiasem mówiąc, często mi się zdarzają podobne rzeczy.. Ta para zrobiła na mnie wrażenie ludzi z dobrej sfery. Przychyliłem się do ich życzenia i przyrzekłem, że zachowam ich małżeństwo w tajemnicy.

Podpisali się nazwiskami: Sibella Greene z Nowego Jorku i Artur Von Blon, również z Nowego Jorku".

Doniosła reforma szkolnictwa.

Ze szkoły powszechnej. można będzie przejść bez egzaminów do szkoły średniej.

Kuratorjum okręgu szkolnego otrzymało pierwsze zarządzenie nowego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Jędrzejewicza. Zarządzenie to, dotyczące wprowadzenia szkoły jednolitej, ma bardzo doniosłe znaczenie, albowiem rozwiązuje wreszcie zagadnienie, o którem mówiło się przez wiele lat.

W myśl zarządzenia z dniem 1 września, t. zn. z początkiem nowego roku szkolnego

w trzech wyższych klasach szkoły powszechnej i trzech niższych klasach szkoły średniej ma być wprowadzony zupełnie jednolity program

W klasach tych mają być wykładane jednakowe przedmioty, używane jednakowe podręczniki, a nadto sam kurs nauczania ma być jednakowy.

W ten sposób uzyska się ciągłość w nauczaniu w szkole powszechnej i średniej. Ciągłość ta posiada duże znaczenie dla dziatwy, która ze szkół powszechnych zamierza przejść do szkół średnich bez żadnych skoków w nauce i dodatkowych egzaminów, jak to miało miejsce dotychczas. Wobec tego, że program szkół powszechnych i średnich nie był dotychczas ujednostajniony,

w ciągu nadchodzącego roku szkolnego luki mają być wyrównane całkowicie.

Drugą niezwykle ważną inowacją, która znalazła swój wyraz narazie w zapowiedzi ministra do kuratorjów, jest przygotowanie w roku bieżącym materjałów do

zlikwidowania 7 i 8 klasy w szkołach średnich,

7 i 8 klasy będą się mieścić w specjalnych szkołach zawodowych, humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych i t. d. Szkoły średnie dzielić się wobec tego będą na dwie kategorje — niższą i wyższą. Niższe posiadać będą jednolity program, który obejmować będzie tylko 6 klas, natomiast wyższe będą miały program specjalny,

obejmujący dzisiejsze klasy 7 i 8, a przygotowujący do wyższych studjów na uniwersytecie i politechnice.

Ci zaś, którzy z niższej szkoły średniej przejdą do średniej szkoły zawodowej, po otrzymaniu matury będą mogli odrazu poświęcić się pracy zarobkowej.

Reforma powyższa ma być przygotowana, według zarządzenia ministra w ciągu nadchodzącego roku szkolnego, tak, by jej realizacja nastąpiła w roku szkolnym 2932-33.

Dokoła napadu na kasę kolejową w Dąbrowie.

OLBRZYMIE WRAŻENIE. — BEDNARSKI NA USTACH WSZYSTKICH. — OLSZEWSKI NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY. — DALSZE ŚLEDZTWO.

Wykrycie i aresztowanie aranżera i sprawcy rabunku pieniędzy w kasie kolejowej w Dąbrowie, w osobie kasjera Romana Bednarskiego — wywołało w całem Zagłębiu duże wrażenie.

Dzień wczorajszy minął pod znakiem olbrzymiego zainteresowania tą sprawą o czem świadczy fakt rozchwytania powiększonego nakładu „Expresu Zagłębia", omawiającego obszernie tę skandaliczną i pierwszą bodajże tego rodzaju w Polsce aferę

Zagłębie zostało poprostu zelektryzowane.

Gdzie ucha nadstawić, czy to w kawiarni, czy na ulicy, wszędzie słyszało się rozmowy na temat dąbrowskiej afery.

Nazwisko Bednarskiego ze zrozumiałych względów, podało w tych rozmowach najczęściej, przyczem nie obyło się bez mniej lub więcej prawdopodobnych „naddatków", dotyczących

osoby „bohatera" wczorajszego dnia.

W Dąbrowie panuje formalne wrzenie. Wykrycie afery wywołało w mieście piorunującee wrażenie. Można z całą pewnością powiedzieć, że połowa mieszkańców miasta znała doskonale Bednarskiego, nic więc dziwnego, że wrażenie to jest tak wielkie

Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że Bednarski obracał się w Dąbrowie w najlepszem towarzystwie i uważany był powszechnie za człowieka

zrównoważonego i solidnego.

W toku śledztwa, kiedy Bednarski udawał chorego i nie wychodził z domu, po mieście krążyły już pogłoski, że napad jest fikcją, a pieniądze zabrał Bednarski.

Były to pogłoski, o których mówiono sobie na ucho.

Z napięciem uwagi oczekiwano rozwiązania tej tajemniczej sprawy.

Całą dobraną czwórkę biorącą udział w rabunku

Bednarskiego, Kyzioła, Olszewskiego i Ciocha

ulokowano w więzieniu będzińskiem.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu z niezmniejszoną energją. Przedewszystkiem policja czyni usilne starania w kierunku odnalezienia reszty pieniędzy.

Badany na śledztwie Olszewski do winy się nie przyznaje, i kategorycznie oświadcza, że o niczem nie wie, ba nawet zachowuje się wyzywająco i oburza się za...

„niesłuszne podejrzenia".

Jest to typ niezwykle bezczelny i pewny siebie.

Sędzia śledczy w Dąbrowie

p. Polak,

do którego dyspozycji oddani zostali przestępcy, ma dokładnie zaprotokułowane zeznanie Bednarskiego, w którem ten mówi o roli Olszewskiego.

Dziś w godzinach rannych sędzia Polak będzie badał w więzieniu Olszewskiego.

Ciekawe jest, jakie wrażenie uczyni na nim zeznanie Bednarskiego Czy wobec takiego dowodu będzie się jeszcze wypierał? Przesłuchani również zostaną Kyzioł i Cioch.

Policja w dalszym ciągu czyni dochodzenia, przeprowadza rewizje Niewątpliwie będą dalsze aresztowania.

Należy wyjaśnić, że Kyzioł i Cioch, po ich aresztowaniu, nie byli przez sędziego śledczego zwalniani,

lecz odrazu zostali osadzeni w więzieniu.

Jedynie Olszewski, którego. aresztowano pierwszego, z braku narazie jakichkolwiek dowodów został zwolniony i poddany pod obserwację policji.

Pan Szlama eksmituje p. Cesię.

SZYBY WYLECIAŁY — CESIA POZOSTAŁA...

Obywatel Czeladzi p. Szlama Szwajcer, prócz domu i wielu zmartwień, posiada lokatorkę p. Cesię Feldlaufer.

Ponieważ p. Feldlaufer nie płaci komornego, rozumiemy troski i wybuchy gniewu p. Szlamy, o których już pisaliśmy. Wszystko to jednak było tylko prologiem do teego, co stało się w ub. piątek.

Oto zniecierpliwiony p. Szlama zdecydował się ominąć prawo i przy pomocy dwuch uzbrojonych w kije, najemników (aż z Siemianowic!),— wyeeksmitować lokatorkę. Tak uczynił.

W pierwszym szturmie do nieopłaconego mieszkania p. Cesi, padły wszystkie szyby.

Dzięki atoli bohaterskiej postawie p. Cesi i odsieczy patrolu policji, zaalarmowanego brzękiem tłuczonych szyb i bojowemi okrzykami gwałcicieli prawa, nie doszło do więcj przykrych następstw i ponowienia zaciekłego szturmu.

Bezprawie p. Szlamy opisano w protokule. Czeka go nieunikniona koza.

NA MARGINESIE.

Trzech endeków na jednego bebeka.

„Kurjerek Zachodzący", pisząc o napadzie na kasę kolejową w Dąbrowie, rozdziera szaty i żałośnie płacze, że w związku z aferą uczniów gimnazjum kieleckiego domagano się rozwiązania organizacyj endeckich, a tymczasem główn sprawca napadu kasjer Bednarski okazała się radnym BB.

Radzimy rozważyć — pisze „z głupia frant" „Kurjerek Zachodzący" — jaką organizację w następstwie afery Bednarskiego należałoby rozwiązać?

Otóż pismakom kurjerowym należy wyjaśnić, że afery kieleckiej nie da się porównać z obrabowaniem kasy kolejowej w Dąbrowie. Tu był występ jednostki — złodzieja, dizałającego a własną rękę i dla własnych korzysci, w Kielcach zaś była zorganizowana akcja, systematycznie deprawowanej przez endecję młodzieży, która dopuszczała się włamań i złodziejstw nie tylko dla własnych korzyści, lecz i w imię interesów kliki, walczącej z rządem—dla której chciano zdobyć broń. O tem należy pamiętać!

Poza tem w związku z ujawnieniem napadu na kasę kolejową w Dąbrowie. „Kurjerek" krzyczy, że kasjer Bednarski — to członek BB. Ha, trudno! Niewątpliwie nie jest to dla BB. zbyt przyjemne. Kompromitacja to jednak niewielka, jeśli się zważy, że pozostali trzej aresztowani... są prawdopodobnie członkami endecji kieleckiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 24 Poniedz.	Dziś: Bartłomieja Jutro: Ludwika Wschód słońca: 4.31 Zachód słońca: 6.47

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 24 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muz. z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Co każdy o pływaniu wiedzieć powinien. 15.45 Przegląd kom. 16.00. Płyty gramof. 16.45. Kom. dlla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Piosenki. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Pogadanka radjotechn. 20.30. Muz. franc. z Doliny Szwajcarskiej W przerwie repertuar teatrów warsz. miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Słońce, kwiaty i dzień. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z restaur. Polonia.

KATOWICE.

Poniedziałek, 24 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Ogrodnik śląski. 15.45. Przegląd kom. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogad. lit. z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Muzyka lekka z Warszawy 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ponbuczkorze śląscy. 19.55. Kom. meteor. z Warsz. 20.00. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.10. Kom. Straż. Śląsk. 20.15. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

Ogólna.

(o) **Ile osób wyemgrowało z Polski w ciągu ostatnich 12 lat. Jak wynika z danych cyfrowych, opracowanych prez główny urząd statystyczny, w okresie od 11 listopada 1918 roku do 1 stycznia 1931 r., wyemigrowało z Polski na stałe: do krajów europejskich 453.297, do krajów zamorskich — 441.806, ogółem 895.103 osoby.**

Z Kielc.

(k) **Wdzięczność za gościnę.** Chojnowski Stanisław, zam. w Kielcach przy ul. Seminaryjnej nr. 26, zameldował w komisarjacie p. p. m Kielc, że w dniu 18 bm. przyjął na nocleg do swego mieszkania Tarasina Tadeusza-Lucjana z Olkusza, który po przenocowaniu się, w dniu 19 bm., skorzystawszy z nieobecności domowników, skradł z niezamkniętego kosza 20 zł., poczem oddalił się, jednak został ujęty.

(k) **Pożary.** W zabudowaniach Józefa Stachurskiego we wsi Bieliny Kościelne. gm. Bieliny, pow. kieleckiego, wskutek zapalenia się sadzy w kominie, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny z przybudówką i oborę. Ponadto spaliły się 2 świnie, 17 szt. gęsi, maszyna do szycia, sprzęty domowe i ubranie. Straty wynoszą 5400 zł.

— Na Podlipiu, gm. i pow. Włoszczowa, pożar zniszczył Apelsztajnowi Nucie budynek drewniany wraz ze znajdującemi się tam częściami do maszyn tartacznych, wart. 10 000 zł., a robotnikowi tartacznemu Jurkowi Janowi spaliła się krowa, jałówka i świnia, które znajdowały się w tym budynku.

— We wsi Sadowie, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Kwietnia, który zniszczył stodołę, oborę oraz zboże, ogólnej wart. 1480 zł.

(k) **Kradzieże.** Rozentalowi Izraelowi, zam. w Kielcach przy ul. Staro-Warszawskie Przedmieście nr. 25, ze sklepu przy ulicy Staro-Warszawskiej nr. 30, Betka Marjanna z Włoszczowy skradła 4 koszule sportowe z krawatami, wartości 20 zł. Betkę zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

— Sierpień Stanisławie, zam. w Kielcach na przedm. Baranówek, niejaka Pawluszek, bez stałego miejsca zamieszkania, podczas pomagania jej w praniu bielizny, skradła różną bieliznę, wartości 10 zł. Pawluszek Wandę zatrzymano.

Z Zagłębia.

Choroby zakaźne w mieście. W ub. tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny zachor. 4, płonica zachor. 1, błonica zachor. 2, odra zachor. 1, gruźlica płuc zachor. 2, zgonów 1.

Pozatem odkażono 7 mieszkań i odwszono 30 osób w zakładzie dezynfekcyjnym.

Romans pani profesorowej z kominiarzem.

Niezwykła zaiste afera stanowi temat rozmów w szerokch kołach towarzyskich Preszburga.

26-letnia małżonka jednego z nauczycieli w tamtejszym gimnazjum realnem poznała w czerwcu bieżącego roku 22-letniego czeladnika kominiarskiego Gustawa Sikorczyna.

Kominiarz nie zawsze bywa na czarno umazany sadzami, a Sikorczyn po umyciu był tak ładnym chłopcem, że pani profesorowa powzięła dla niego

gorącą sympatję.

Wynajęła mu w swojem mieszkaniu pokój z utrzymaniem i troskliwą opieką otoczyła urodziwego sublokatora.

Po pewnym czasie zakochana para uciekła do jednego z miast na morawskim Śląsku, gdzie młoda kobieta wstąpiła do miejscowej trupy teatralnej, aby w ten sposób zarabiać na życie.

I wtedy dopiero ujawnił się prawdziwy charakter amanta.

Sikorczyn bezlitośnie wyzyskiwał swą kochankę. zabierajcą jej każdy

zarobiony grosz.

Nieszczęsna kobieta cierpiała głód i nędzę, a gdy próbowała stawiać opór — Sikorczyn bił ją i terroryzował.

Wkońcu przyznał się do popełnienia całego szeregu kradzieży w Preszburgu i w innych miastach i usiłował skłonić swoją ofiarę do współudziału we włamaniu do miejscowej kasy oszczędności.

Pomimo brutalnego przymusu stosowanego przez Gustawa, młoda kobieta broniła się rozpaczliwie przed wspólnictwem

w przestępstwie.

W chwili, kiedy już nie wiedziała, jakie znaleźć wyjście z sytuacji i myślała o samobójstwie — na horyzoncie zjawił się, niby anioł - wybawca — mąż porzucony, który przebaczył skruszonej małżonce, a uwodziciela jej oddał w ręce policji.

Udusił żonę, a zwłoki wrzucił do rzeki.

Władze policyjne wpadły obecnie na trop ohydnej zbrodni, która dotychczas pozostawała tajemnicą mordercy. Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco.

Przed trzema dniami, rybacy zajęci połowem ryb na rzece Klewie, wyciągnęli w pobliżu zzaśścianku Altana, gm. trabskiej, pow. wołożyńskiego

zwłoki topielca.

Była to kobieta w wieku lat 40, która widocznie przez dłuższy czas leżała w wodzie, bowiem zwłoki były już w stanie rozkładu.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, które wkrótce doprowadziło do ustalenia nazwiska topielca. Okazało się, że jest to niejaka Anna Piotrowska, mieszkanka wsi Markinięta, gm. holszańskiej, pow. oszmiańskiego.

Mąż Piotrowskiej — Wincenty, podczas badania zeznał, że żona jego po kłótni, w czerwcu bieżącego roku, samowolnie opuściła dom, udając się w nieznanym kierunku i że więcej o niej

nic nie słyszał.

W okazanych mu zwłokach Piotrowski poznał swoją zaginioną żonę.

Zeznania Piotrwskiego wydały się policji podejrzane. Pewne refleksje budził również fakt, że Piotrowski nie meldował policji o zaginięciu żony. Władze śledcze zarządziły wówczas sekcję zwłok, która wykazała, że Piotrowską wpierw uduszono, a później wrzucono do wody.

Podejrzenie o dokonanie morderstwa padło na męża ofiary zbrodni Wincentego Piotrowskiego, którego w dniu onegdajszym

aresztowano

i osadzono w więzieniu powiatowem.

CUDA RADJOTECHNIKI I ZDOBYCZE W DZIEDZINIE APARATÓW DŹWIĘKOWYCH.



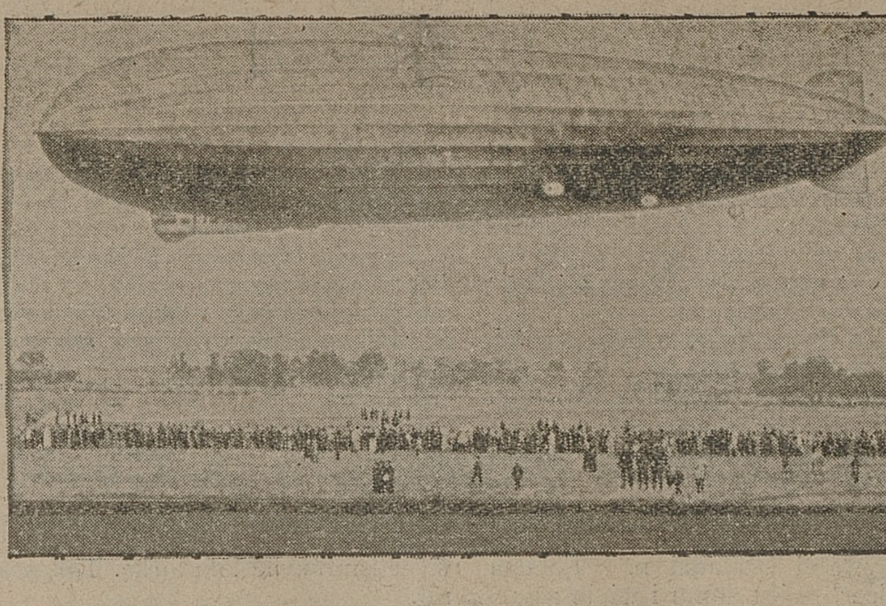
U góry (na lewo) olbrzymie przetwornice dźwiękowe; — na prawo, pierwsza reprezentacja mówiących marjonetek Na zdjęciu naszem widzimy scenę końcową opery „Pajace". U dołu (na lewo) najnowszy udoskonalony aparat odbiorczy z podziałką, ustawiającą się automatycznie na każdą żądaną stację nadawcza; — na prawo konstruktor Ardenne obok swego najnowszego aparatu odbiorczego.

MAMA Z ZASADAMI.

Jak dalece we Francji zakorzenione są wśród średniej burżuazji stare tradycje, świadczy najlepiej komiczny wypadek, który się zdarzył niedawno w jednem z prowincjonalnych miast francuskich.

Lisette i Blanche nie różniły się między sobą od dnia urodzenia niczem prócz koloru wstążek, jakie od pierwszej chwili nosiły. I tylko po niebieskim kolorze wstążki odróżniała ich matka starszą o dziesięć minut Lisette od młodszej, noszącej barwy różowe Blanche. Mimo dziesięciominutowej różnicy wieku mama ich jednak postanowiła Lisettę wcześniej wydać zamąż, gdyż tak nakazywała tradycja. Nie wiedziała tylko, jak to postanowienie w czyn wprowadzić. Ale szczęśliwy traf dopomógł. Pewnej nocy karnawałowej na balu siostry poznały czarującego młodzieńca i przetańczyły z nim całą noc. Podobieństwo ich było jednak tak duże, że młodzieniec do końca wieczoru nie zorjentował się ,czy tańczy z dwiema paniami, czy z jedną. Następnego dnia poszedł do mamy i oświadczył się. Mama, pomna nakazów tradycji ,nie wyprowadziła młodzieńca z błędu i dała mu starszą córkę za żonę.

PODRÓŻ ZEPPELINA DO ANGLJI.



„Graf Zeppelin" przybył do Anglji witany przez 20.000 tłum.

HUMOR.

Sprzedawca do klienta. Szkota: — Nie, szanowny panie, nie możemy przyjąć z powrotem gramofonu, który już przez cały rok był używany. Czy ma on jaki defekt?

Klient: — Naturalnie. Igła się złamała.

* * *

— Do kogo jest podobny twój mały synek?

— Oczy ma moje nos mojej żony. A ,głos zdaje się taki, jak klakson naszego auta.

* * *

List ojca do kandydata na zięcia:

„W odpowiedzi na pismo WPana z dnia.... donoszę uprzejmie, że z zaszczytnej oferty WPana niestety narazie skorzystać nie mogę W każdym razie pozwoliłem sobie zanotować adres WPana i powrócę do tej sprawy, jeżeli w najbliższych tygodniach nie trafi się inny kandydat".

* * *

— Wiesz, chciałbym otworzyć magazyn jubilerski.

— A masz pieniądze?

— Pieniędzy nie mam, ale mam wszystkie potrzebne narzędzia.

* * *

— Widziałem w gazecie zdjęcie twego narzeczonego z listem gończym. Okropne.

— Zaraz to powiedziałem. Przecież Mundek naprawdę jest o wiele przystojniejszy.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.